CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 42 (8270) Sobota, dnia 20 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

Zgon arcybiskupa J. Cieplaka.

LONDYN, 19. Depesza biura Reutera z New-Jersey donosi, że zmarł tam na zapalenie płuc w środę o g. 10 m. 10 wiecz. ks. arcyb. Cieplak.

Ks. Arcybiskup dr. Jan Cieplak urodził się w roku 1857 w ziemi kieleckiej, gdzie też ukończył szkoły średnie i otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie otrzymał wysoką godność kanonika kapituły kieleckiej. Wkrótce po tem wyjechał na stały pobyt do Petersburga, gdzie przez lat 30 wykładał dogmatykę w akademji duchownej. W roku 1910 otrzymał święcenia biskupie.

S. p. arcybiskup Cieplak odbył w tym mniej więcej okresie podróż do Syberji w towarzystwie obecnego biskupa Łozińskiego, niosąc nieszczęśliwym wygnańcom pociechę i Słowo Boże.

Wojna światowa zastała zmarłego w Petersburgu, gdzie przetrwał na stanowisku przez cały czas aż do przewrotu bolszewickiego, niosąc wydatną pomoc tysiącom Polaków, skazanych na przymusowy pobyt w Rosji. Gdy do władzy doszły sowiety ks. Cieplak nie przerwał swej działalności, co spowodowało aresztowanie Go przez bolszewików.

Oskarżony o zdradę interesów ludu i działalność kontrrewolucyjną ks. Cieplak stawiony został przed sądem, który skazał Go na karę śmierci.

Na skutek rokowań dyplomatycznych ks. Cieplak powrócił przed dwoma laty do kraju, wymieniony wzamian za kilku agitatorów komunistycznych.

Natychmiast po powrocie do Polski Ojciec Święty, papież Pius XI wezwał do Rzymu ks. Cieplaka, chcąc Go mieć przy sobie.

Tam też arcybiskup Cieplak został mianowany pasterzem djecezji wileńskiej.

Przed wyjazdem do Wilna ks. arcybiskup Cieplak przedsięwziął podróż do Ameryki, dla odwiedzenia rodaków, mieszkających za Oceanem. Była to jego ostatnia podróż podczas której nabawił się silnego zapalenia płuc.

Nawątlony pobytem w bolszewickich więzieniach organizm nie mógł oprzeć się chorobie i ks. arcybiskup Cieplak zakończył w New-Jersey męczeński żywot.

Premjer Bratianu ciężko chory.

BUKARESZT, 19. Premjer Bratianu zapadł nagle na bardzo ciężką influenzę. Gorączka wynosiła 38.6.

Straszny wypadek samolotowy.

CASABLANCA, 19. Wojskowy samolot francuski, który wiózł z pola bitwy czterech ciężko rannych zapalił się w powietrzu i spadł na ziemię. Pilot i czterej pasażerowie spalili się.

Zwiększenie Marynarki francuskiej.

PARYŻ, 19. Ministerjum Marynarki postanowiło w roku bieżącym zbudować 3 łodzie podwodne, 1 krążownik, kilka kontratorpedowców i 1 wielki transportowiec.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 19. Barometr uległ znacznej zwyżce. Termometr w południe wskazywał + 2, o 9-ej wieczorem + 2. Zapowiedź pogody na dzisiaj: deszcz pochmurno, cieplej.

90,812,000 zł. przewyżki wywozu nad przywozem.

WARSZAWA, 19. Handel zagraniczny Polski w styczniu dał rekordowe wyniki, a mianowicie 68,492,000 zł. w przywozie, a w wywozie 159,304000 co stanowi, aż 232,5 procent pokrycia przywozu.

Najlepszy miesiąc grudzień r.ub. dał 213 procent pokrycia.

Pogrzeb kard. Dalbora.

GNIEZNO, 19. Wczoraj około godz. 5 po południu przybył z Poznania pociąg specjalny, wiozący zwłoki ś. p. arcybisk. kardynała Dalbora. Trumnę przeniesiono do kościoła archikatedralnego gdzie były wystawione na widok publiczny do godz. 9 wiecz.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się w archikatedrze uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks arcybiskup Twardowski, w asystencji duchowieństwa.

Na nabożeństwie byli obecni: p. Prezydent Rzeczypospolitej, minister Raszkiewicz, generał francuski Dupont, dowódca DOK. Poznań, gen. Sosnkowski, biskupi Przezdziecki, Mańkowski, Łukomski, wojewodowie: Bniński i Wachowiak. Kawalerowie maltańscy etc.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami arcyb. Dalbora złożono w kaplicy Lubieńskiej w archikatedrze w Gnieźnie.

Niemcy pewne triumfalnego wkroczenia do Rady.

BERLIN, 19. Dzienniki podają, że ostatnie sporne kwestje w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów a odnoszące się do niektórych formalności technicznych zostały usunięte między Drummondem a a Stresemannem w czasie ostatniej konferencji przed odjazdem generalnego sekretarza Ligi do Genewy. Ustalono, że uroczystość przyjęcia Niemiec do Ligi odbędzie się 10 marca, tj. w przededniu otwarcia plenarnego posiedzenia Ligi.

BERLIN, 19. W kołach rządowych zapewniają, że konferencje Drummonda ze Stresemannem miały wynik bardzo pomyślny dla Rzeszy. Drummond udzielił formalnego przyrzeczenia Stresemannowi, że zarezerwuje posady w sekretarjacie Ligi Narodów dla kandydatów przedstawionych przez rząd niemiecki. Niezależnie od tego Drummond przyrzekł, że nie będzie nikogo angażował do współpracy w sekretarjacie, ktoby był niemile widziany przez rząd niemiecki.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 19.2 Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7. 60 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.38.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 19.2. Paryż 18.87, Londyn 25.25.2 Nowy Jork 5.19 1, Berlin 1.23.6

Z powodu agresywności p. Mussoliniego.

NOWY JORK, 19. Senat najzupełniej niespodziewanie odmówił ratyfikowania amerykańsko-włoskiego układu o długach wojennych, motywując to agresywnym stanowiskiem pana Mussoliniego na terenie międzynarodowym w ostatnich dniach.

Sprawa szpiegostwa na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 19. Rewizje u wielu osób podejrzanych o stosunki z Volksbundem dokonywane są w dalszym ciągu. Pisma niemieckie prokuratura konfiskuje w dalszym ciągu. Pisma polskie podają, że sprawa aresztowanych sądzoną będzie w maju.

Orginalne zaprzeczenie ze strony francuskiej.

PARYŻ 19. „Agencja Havasa" ze źródła urzędowego zaprzecza wiadomości podanej przez londyńskiego korespondenta „Chicago Tribune", jakoby prezes ministrów Briand zażądał od Chamberlaina stałego miejsca w Lidze Narodów dla Polski.

Chamberlain o Lidze Narodów.

LONDYN, 19. Chamberlain na bankiecie prasy w Londynie miał mowę, w której powiedział, że tylko dzięki jednomyślności traktat w Locarno poszedł do skutku. Rządowi angielskiemi nie chodzi o większość w Radzie Narodów i dla tego nie dąży on do tego celu, lecz oto by w niej zasiadali ludzie cieszący się poważaniem i byli jednomyślni w swych decyzjach.

Sowiety nie chcą jechać do Szwajcarji.

MOSKWA, 10. Rząd sowiecki zawiadomił Generalny Sekretarjat Ligi Narodów, że przyjmie udział w konferencji w sprawie rozbrojenia pod warunkiem, że odbędzie się w Kopenhadze.

Prezydent stanów Zjednoczonych Coolidge zachorował.

WASZYNGTON, 19. Prezydent Coolidge wczoraj zachorował i położył się do łóżka. Z Białego domu informują, że jest to tylko silne przeziębienie. Sekretarz osobisty Coolidge'a wyjaśnił, że stan chorego jest zadawalniający i nie budzi obaw co do pogorszenia stanu zdrowia prezydenta.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 19 lutego 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	747.0
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	4.8
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	+1.2
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	14.4
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej)	+7.4
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	+2.6
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p.	+0.30

Wiedeńskie bagno prasowe.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

WIEDEŃ, w lutym.

Prasa każdego kraju ma swój specyficzny charakter związany z wewnętrznem jego życiem i jego potrzebami To też istnieje odrębny typ prasy francuskiej, włoskiej, angielskiej, amerykańskiej, który w krajach o młodszej kulturze, lub poprostu nie mających na bujny rozkwit swego dziennikarstwa... pieniędzy, mniej się wyraźnie zaznacza. Wiedeń wytworzył w tej dziedzinie typ bardzo jaskrawy. Prasa jego stoi pod względem informacji na poziomie bardzo wysokim. Informacje te jednak są często sprytnie „robione“.

Stąd powszechne wśród dziennikarzy całego swiata zdanie, że „wszystkie kaczki idą z Wiednia“.

Przy bliższem przyjrzeniu się wydawnictwom wiedeńskim okaże się jednak, że jego ciemne plamy nie kończą się na wybujałej fantacji uzdolnionych poszukiwaczy wielkich sensacji. Jest znacznie gorzej. Raz po raz przedostają się na światło dzienne fakty, które potrącają o kryminał

I oto świeżo wyszła na jaw taka właśnie — „przykra historja“ która stosunki wiedeńskie dosadnie charakteryzuje.

Istnieje w Wiedniu pismo skrajnej lewicy socjalno - demokratycznej „Der Abend“; który spełnia tu niezbędną w każdem wielkiem mieście o zróżniczkowanej społecznie ludności rolę apostoła „nadchodzącej rewolucji“. W ogólnym koncercie głosów rola ta napewno jest niemniej niezbędna, jak rola tenora, ewentualnie barytona w operze dla kontrastu chociażby.

Otóż redaktorem tego pisma był dość znany na bruku wiedeńskim p. Aleksander Weiss, szanowany, poważany i t. d.: Nagle gruchnęła wieść że przeciwko redaktorowi Weissowi toczy się dochodzenie o wymuszanie pieniędzy od instytucji, którym dawał on do wyboru opłatę pewnej sumy lub oczernienie w swem piśmie. Lecz to tylko jedna strona działalności znakomitego rewolucjonisty. Wolał on zaś zarabiać podwójnie od tych, którym mógł zaszkodzić i od tych, którym mogło to przynieść korzyść tj. od ich konkurentów. Ostatnie wieści mówią, że Weiss brał „prowizję“ od domu bankowego Bosel, których wysokość oceniają na 100 do 200 tysięcy szylingów. Bosel znany jest w całej Europie, a również i w Polsce, gdzie prasa (słusznie czy nie słusznie) niejednokrotnie wymieniała jego nazwisko w związku z ekspansją ekonomiczną pana Korfantego i opanowywaniem przez niego różnych placówek życia gospodarczego.

Współpraca więc rekina kapitalistycznego z apostołem rewolucji okazała się możliwa... w płaszczyku korzyści osobistych.

Bosla było jednak Weissowi mało. Prowadzone są dochodzenia w sprawie stosunków z „Länderbank“ na którego czele stoi sfrancuziały Rosjanin p. Basilo Sacharow.

Jeszcze nie dosyć. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość że redaktor „Abendu“ pobierał subsydja III Międzynarodówki.

Oto pstry wachlarz różnych źródeł dochodów znakomitej gwiazdy dziennikarstwa wiedeńskiego!

Wymieniliśmy nazwisko Bosla. Otóż ten gentleman ma w Wiedniu dwa własne organy: dziennik „Die Stunde“ i tygodnik gospodarczy „Die Borse“, których zadaniem jest oczywiście popierać interesy swego właściciela. Do zadań ubocznych należy walka z temi, którzy pismom tym nie dają nic do zarobienia.

Należy do nich Polska, o której w organach Bosla pisze się inwektywy w najpodlejszym gatunku.

Naczelnym redaktorem organu Bosla jest znany w całej dawnej monarchji austrjackiej p. Bekessy. P. Bekessy, żyd węgierski ma przeszłośc bogatą, o bardzo bogatą! Niedawno redaktor „Die Fackel“ p. Kraus w biografji Bekesyego podał wykaz jego zatargów z kodeksem karnym.

Obejmował on kilkanaście procesów, w których szantaż i wymuszenie przeważało nad innemi „paskudeusami“.

Wymieniliśmy oczywiście tylko fakty najjaskrawsze. Rzucają one pewne światło na tak bardzo wpływowy rynek dziennikarski jakim jest Wiedeń. Wszystkie dzienniki Zachodu mają tu swoich korespondentów i stąd czerpią znaczną część swych informacji o reszcie Europy. m. in. o Polsce.

Dlatego też bliskie sąsiedztwo z kryminałem zarówno organów prasowych jak i pojedyńczych wpływowych dziennikarzy nie może nas nie doprowadzić do smutnej konkluzji, że świat zachodni czerpie o nas tak często wiadomości ze źródeł bardzo nieciekawych i wysługujących się wrogim wobec nas czynnikom.

Zbigniew Orski.

ODEZWA.

Inteligencja jest mózgiem narodu!

Mózg kieruje organizmem żyjącej istoty.

Inteligencja w pierwszym rzędzie powołaną jest do kierowania organizmem Państwowym.

Szeroki ustrój demokratyczny naszego Państwa wezwał cały Naród do sprawowania rządów.

Inteligencja obecnie w lwiej części pozostaje bierną w kierowaniu Państwem.

Szerokie nieprzygotowane masy, sugestjonowane demagogją, nie zawsze powołują odpowiednich ludzi do ciał ustawodawczych, jak również samorządowych.

Z każdym rokiem Państwo i Naród ubożeją. a szczególnie inteligencja.

Wróg Narodu i Państwa staje się z każdym dniem coraz bardziej niebezpieczny, a inteligencja — mózg Narodu — śpi.

Czas otrząsnąć się i zabrać do pracy! Tego wymaga interes Państwa, jak również inteligencji tej cząstki Narodu, która pierwsza pada ofiarą.

Wspólna akcja inteligencji będzie w możności obronić interesy państwa i Narodu.

Nie zapomniejmy również o tem, że dziś przeszło 35,000 pracowników umysłowych pozostaje bez pracy, że ustawy socjalne a szczególniej ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia upośledza pracowników umysłowych.

To są różne symptomaty, godzące w byt inteligencji, a w konsekwencji prowadzą do jej zagłady.

Inteligencja polska nie może pozostawać bierną, a w celu podjęcia pracy powinna się jaknajprędzej zorganizować.

Organizacja inteligencji pracującej, obejmująca przedstawicieli wszystkich zawodów, pozostając w zasadzie na stanowisku bezpartyjnem miałaby za zadanie obronę interesów ogółu inteligencji pracującej, oraz solidarną pracę w zakresie zagadnień kulturalnych, społecznych i państwowych, jak również okazywanie jaknajdalej idącej pomocy tym, z pośród pracowników umysłowych,, którzy w obecnej chwili bez własnej winy zostali pozbawieni środków do życia

Podpisali:

Bukowski, Bzowski, K. Kośmińska, E. Bohowiczowa, H. Jankowski, H. Ostaszewski, Mieczysław Szarras, St. Pajchel, St. Glinicki, Rychliński, Stanisław Kalinowski.

O tępienie bandytyzmu.

Zestawienia liczbowe opracowane za rok 1925 wykazują, jak dalece ruch bandycki na Wołyniu był rozmnożony i w jakim stopniu dzięki energicznym zabiegom i ofiarom policji bandytyzm na Wołyniu został zlikwidowany.

W roku 1925-ym na Wołyniu ujęto żywcem 112 bandytów, a w tej liczbie sławnych na całą Polskę hersztów bandyckich Domańskiego, Bobika i Pasiecznika. W walce z policją zabito 22 bandytów, dwóch popełniło samobójstwo podczas ścigania ich przez policję, dwóch zostało zabitych przez samych bandytów, a jeden zabity przez funkcjonarjusza K. O. P. Z liczby 112 bandytów ujętych żywcem, 17 sądy doraźne skazały na śmierć wyroki wykonano. W walce z bandytami poległo w roku 1925-ym 20 policjantów, a rannych było 22. Wogóle zaś w ciągu ostatnich kilku lat na terenie Wołynia poległo w walce z bandytami 33 policjantów, a 41 zostało rannych.

Jak daleko groźni byli bandyci dla mieszkańców, świadczą następujące szczegóły. Bandyta Domański ogółem dokonał 58 napadów i sam własnoręcznie zabił 12 policjantów. W walce z policją używał on granatów ręcznych. Bandyta Pasiecznik dokonał 42 napady, i zabił 7 policjantów, nie licząc wielu rannych. Bandyta Bobik dokonał 42 napady połączonych z zabiciem i poranieniem kilku policjantów.

KRONIKA

— **Z Rady Miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie odbyło się w obecności 21 radnych i 5 członków Magistratu. Głównym punktem krótkiego zresztą porządku obrad, była sprawa stanowiska Rady Miejskiej wobec wypadków Kaliskich z dnia 9 b. m., i z tego powodu przybył również na posiedzenie naczelnik wydziału administracyjnego Województwa. obecny kierownik starostwa p. Tułecki.

Prezydent Szaras wypowiedział swoje zapatrywania na ostatnie zajścia, poczem R. M powzięła jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Członkowie komisji dla spraw bezrobotnych zrzekli się mandatów i po naradzie powołano nowy komitet z 5 osób, który odbywać będzie posiedzenia wspólnie z komisją robót miejskich.

Panu Prezydentowi udzielono tymczasowego urlopu 2 tygodniowego, a na zastępcę jego Rada Miejska wybrała, po dłuższej dyskusji, p. ławnika Grossa.

Szczegółowe sprawozdanie wydrukujemy w następnym numerze.

— **Z poczty.** W urzędzie pocztowym w Stawiszynie zaprowadzono służbę telegraficzną, a w Sokolnikach, około Wielunia — służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Kursa w Straży Ogniowej.** Od 3 lutego zorganizowane zostały przez Kaliską Straż Ogniową, nowe kursa dla członków tej instytucji, którzy też chętnie i w licznym komplecie z nich korzystają.

Inowacją są wykłady zaproszonych osób o treści kulturalno-oświatowej z wykładów tych strażacy winni korzystać.

Między innemi prof. Nowosielski wygłosi w piątek 19 b m., wykład na temat: „Okres zaborów i powstań wyzwoleńczych“, w dniu zaś 26 lutego wykład na temat: „Okres samodzielności Państwa Polskiego po wyjściu okupantów“. Początek o godz. 7 wiecz. Strażacy — stawcie się licznie i punktualnie!.

— **Zmiany w sądownictwie.** Sędzia pokoju w Uniejowie Włodzimierz Ostaszkin von Galberg przeniesiony został do Słupcy, sędzią zaś pokoiu w Uniejowie, mianowany został p. Józef, Cichecki, sekretarz wydziału prezydjalnego kaliskiego sądu okręgowego.

Sędzia śledczy III rewiru pow. Grodzeńskiego Mikołaj Budkiewicz, przeniesiony został na sądziego śledczego zapasowego Kaliskiego Sądu Okręgowego; sędzia śledczy zapasowy w Radomiu Tytus Kaun, na sędziego śledczego powiatu wieluńskiego.

— **Kursa dokształcające.** Zarząd Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Kaliszu, podaje do wiadomości, że na skutek rozruchów zeszłotygodniowych cały szereg osób nie był w możności zapisać się na kurs dokształcający w zakresie VII klas szkoły powszechnej (4 kl. szkoły średniej) przeto termin zapisu przedłuża się do dnia 25 lutego r.b.

Zapisy przyjmuje kierownik szkoły im. Emilla Repphana od gpdziny 10—15 i od 17—18-ej.

— **Nowy spis telefonów.** Od dłuższego czasu przybyło w Kaliszu wielu nowych abonentów telefonicznych, z tego powodu wydany zostanie, wkrótce nowy kompletny spis tychże na rok 1925.

— **„Stowarzyszenia miłośników sceny“** które dało się poznać Kalisk. publiczności jako wytrawny zespół amatorski w sztuce Savoiza „Wielka Księżna i Chłopiec hotelowy“ wystawi wkrótce słynny dramat Garricksa p. n. „Kobieta która zabiła“.

Jest to nadzwyczaj efektowny, lecz zarazem trudny do odegrania utwór sceniczny, który obleciał wszystkie sceny i ekrany świata.

Próby idą w całej pełni. Nie wątpimy iż świetny zespół wystąpi i tym razem z wspaniałą kreacją, dając Kaliszanom prawdziwą ucztę duchową.

Całkowity dochód przeznaczony został na cele dobroczynne.

— **Schwytanie amatora cudzych palt.** W dniu wczorajszym został ujęty przez policję Jachimowski Józef, zam. w Kaliszu przy ul. N. Świat № 9, który w czasie demolowania Magistratu skradł palto urzędnikowi p. Zychowiczowi. Amatorowi cudzych palt, palto odebrano, a samego J. osadzono na rekolekcję we więzieniu.

— Ucieczka z więzienia. W dniu wczorajszym, zbiegł z więzienia kaliskiego Mielczarek Jan z Koźminka, bandyta, skazany na ciężkie więzienie.

— Sprawozdanie Banku Polskiego. Ostatnie sprawozdanie Banku Polskiego wskazuje, że bilans tej instytucji kurczy się. Bank zwiększył wprawdzie zapas złota o 57.000 zł. ale jednocześnie rachunki wykazują że zapas walut i dewiz zmniejszył się o 3'1 mil zł., portfel wekslowy o 3'4 mil. zł. obieg bilonu o 5'4 mil. zł., a stosunek procentowy pokrycia wynosi 39'22.

— Generał Sosnkowski walczy z alkoholizmem w wojsku. W tych dniach gen. Sosnkowski wydał dwa rozkazy mające zwalczać alkoholizm w wojsku.

W myśl jednego z nich kasyna wojskowe mają prawo sprzedawać napoje alkoholowe tylko w godzinach od 6-ej ppoł. do 10 wieczór, drugi z tych rozkazów zabrania sprzedaży napojów alkoholowych wojskowym na kredyt.

— Biuletyn z pola zasiewów. Tegoroczna zima jest łagodniejsza, niż wiele poprzednich. Jak stwierdzają sprawozdawcy głównego urzędu statystycznego temperatura średnia w całej Polsce była wyższa o 1 do 2 stopni od normalnej wieloletniej. Tylko w Białostockiem i Pińskiem była nieco niższa od normalnej.

Opady były skąpe, szczególnie w południowej części kraju oraz w województwach warszawskiem i poleskiem, przeciętnie o 25 proc. mniejsze, niż zazwyczaj.

Lekka zima i brak śniegu nie wpłynęły jednak źle na oziminy, których stan jest lepszy, niż średni. Dziesięć dni mrozów styczniowych, od 15 — 25 I. nie zaszkodziły oziminom.

— Ukazał się № 5 „Comoedia" i zawiera m. inn.: Zwierzenia o teatrze Dyr. Teatru im. Bogusławskiego A. Zelwerowicza Art. J. Kurka p. t. „Czy wogóle Bohater?" — Maski Aktorów: Osterwy, Węgrzyna, Leszczyńskiego. — „Kalejdoskop Paryski" — St. Pedherskiej Okołów. — O Książkach — St. K. Gackiego. — Podróż po Kinach — A. Sterns — Kronika Włoska. — Z literatury Francuskiej.

Obfity przegląd aktualności. Numer bogato ilustrowany. Na str. 6 programy wszystkich widowisk. Cena poj. n-ru 60 gr.

— Niezwykle śmiały napad bandycki. W Toruniu wczoraj o godz. 5-tej po poł. zgłosiło się do hotelu pod Orłem 2-ch elegancko ubranych mężczyzn z żądaniem otrzymania pokoju. Portjer, tknięty niewyraźnem podejrzeniem, zawiadomił telefonicznie policję, która w ciągu kilku minut zjawiła się dla wylegitymowania tych osobników. W momencie zjawienia się policjantów przed portjernią hotelową osobnicy ci dobyli rewolwerów i strzelając bezładnie wybiegli na ulicę. Z miejsca padł trupem jeden posterunkowy. Dwóch dalszych zostało rannych. Uciekając wskoczyli oni do stojącego opodal wozu i uciekali w dalszym ciągu w kierunku szosy bydgoskiej, ostrzeliwując się bez przerwy. Od strzałów tych została raniona przechodząca urzędniczka pocztowa i jakaś kobieta niewiadomego nazwiska. Zaalarmowane władze rozpoczęły pościg, w którym wziął udział również oddział wojska. Do tej chwili pościg trwa. Jeden z dwóch rannych policjantów walczy ze śmiercią.

— „Zamęt" p. t. pan E Telakowski wydał broszurę polityczną, która wśród powodzi istnej tego rodzaju wydawnictw zasługuje na wyróżnienie, ponieważ nie podaje on projektów, które mają uzdrowić finanse Państwa, lub które mogą wydźwignąć Polskę z krytycznego położenia, lecz analizuje dwie najnowsze bolączki: ograniczenie czasu i system wyborczy. Jedno i drugie zdaniem autora, są to wyniki braku zastosowania się Sejmu Ustawodawczego i tworzy socjologów — teoretyków, którzy nic ni mieli wspólnego z życiem praktycznem.

Podkreśliwszy, że dwa czynniki pracowania: wysiłek i czas trwania pracy, są z sobą wściślej zależności przyczynowej, p. Telakowski słusznie twierdzi, że przystosowanie czasu pracy wyznaczonego w Ameryce, gdzie wydajność pracy jest nadzwyczajna, do naszych warunków, gdzie każdy stara się jak najmniej pracować uniemożliwia konkurencję przemysłowi polskiemu, z amerykańskim, a tem więcej z niemieckim, gdzie przy dużo większej wydajności pracy i pomocy mechanicznej, robotnicy pracują po 10 godzin. Przepisy karne naszego ustawodawstwa stosowane tak do pracodawców, jak i pracowników, za przekroczenie godzin przepisowych, autor nazywa absurdem, gdyż w takim razie, pomimo wolności konstytucyjnych obywatel krępowany jest w najszczytniejszym obowiązku swym jaką jest praca. Gdy w Anglji i Ameryce, gdzie również obowiązuje 8-mio godzinny dzień pracy ludzie pracują w ciągu roku 2.400 godzin, u nas przy zastosowaniu świąt, urlopów i sobót angielskich — 2.200, a przy pracach sezonowych zaledwie 1.650 godzin.

Jeszcze ostrzej autor obchodzi się z naszą ordynacją wyborczą, która niby najwięcej konstytucyjna zmienia wyborców na stado baranów, które musi słuchać swych przewódców partyjnych i głosować tylko za tymi, których oni uznali za godnych mandatu poselskiego. Po tym względem tak prawice, jak i lewica postępuje jednakowo. Robotnik musi głosować na listę robotniczą, kmiotek na włościjańską, a pogardzony przez wszystkich inteligent miejski na listę prawicową, której kandydatów nie tylko nie zna, ale nawet nie wie, co za jeden.

Te dwa czynniki, zdaniem autora wywołują „zamęt"...

Z autorem można się nie zgodzić, jednakże przeczytać jego pracę należy, gdyż w niej znajdzie czytelnik dużo zdrowych myśli, a przedewszystkiem wiarę w to, co pisze. R.

ZE ŚWIATA.

— Relikwie św. Jana w banku. Obywatele greccy uciekinierzy z miejscowości Prokopi w Azji Mniejszej osiedlili się z powrotem w swojej ojczyźnie. Przed swoją ucieczką z zagrożonej miejscowości zabrali ze sobą relikwie św. Jana, do którego mieli specjalny kult. Wierni z miejscowości Prokopi długi czas zbierali pieniądze, aby przystąpić do budowy świątyni pod wezwaniem św. Jana, gdzie umieszczonoby szczątki patrona. Nareszcie odpowiednie fundusze zostały zebrane i świątynię rozpoczęto budować. Tymczasem okazało się, że relikwie zniknęły bez śladu. Przeprowadzono dochodzenie, które ujawniło, że jeden z członków rady gminnej, bez porozumienia z innymi sprzedał relikwie jakiemuś amerykańskiemu zbieraczowi. Ten, w obawie aby mu kto skarbu nie ukradł, wpadł na iście amerykański sposób: umieścił szczątki świętego w pancernej kasie jednego z wielkich banków w Atenach. Władze greckie i zarząd banku odmawiają z prawnych powodów wydania relikwij wiernym, jednakże administracja grecka będzie musiała tę sprawę załatwić kompromisowo, aby uniknąć rozruchów, któremi grożą uciekinierzy z Prokopi.

Zaznaczyć należy, że nie chodzi tutaj bynajmniej o relikwie św. Jana i ważne listy, lecz o szczątki św. „nowszych czasów". Mianowicie był nim generał rosyjski, który w czasie wojny rosyjsko- tureckiej wpadł w ręce mahometan. Torturowany i prześladowany w najbardziej wyrafinowany sposób, aby przeszedł na islam — generał rosyjski nie wyparł się swojej wiary. Za to został zaliczony w poczet świętych.

— Wąż-boa w walce z bandytami. O niezwykłym naprawdę wypadku donoszą pisma amerykańskie. Wydarzył się on pewnemu fermerowi amerykańskiemu, nazwiskiem Hutkins. Fermer ten posiadał w domu niezwykłego mieszkańca, a był nim oswojony boa-dusiciel. Wąż przywiązany był szczerze do swego chlebodawcy i do jego żony.

Rodzina Hutkinsów uchodziła za bardzo zamożną, nic więc dziwnego, iż po dobry łup wybrało się trzech zamaskowanych bandytów. Zbrodniarze weszli nocą do mieszkania, związali właściciela jego żonę, poczem zabrali się do rabowania.

W chwili, gdy bandyci usiłowali otworzyć kasę, w której mieściła się gotówka ukazał się nagle olbrzymi wąż Zjawisko to przeraziło na chwilę zbrodniarzy. Jeden z nich, śmielszej natury, strzelił do węża, lecz chybił. Rozdrażniony potwór rzucił się na bandytę, powalił go na ziemię i zmiażdżył w uścisku. Dwaj inni poczęli uciekać.

Zbudzona strzałem służba puściła się w pogoń za zbrodniarzami i obydwu schwytała.

— Koncert śmierci. Ogólnym przedmiotem rozmów w grodzie, leżącym nad Tamizą jest obecnie dziwna śmierć włoskiej śpiewaczki.

Anity Larcha. Znana ta śpiewaczka estradowa przybyła w sezonie zimowem do Londynu i urządziła kilka koncertów. Przedwczoraj uproszono p Larcha, aby zaśpiewała prywatnie, u lorda Crawford. Śpiewaczka chętnie się zgodziła wiedząc, iż znajdzie grono słuchaczy. P. Larcha od śpiewała już kilka pieśni i zaczeła właśnie nową, operta o wspaniały fortepian koncertowy. Nagle z pudla fortepianu wyskoczyła mysz, przebiegła ręką śpiewaczki i górnym brzegiem suknie wpadła do gorsu.

Przerażona śpiewaczka tak się przelękła tym przypadkiem, że dostała ataku sercowego, który niestety zakończył się śmiercią

Okazało się również, iż mysz założyła sobie gniazdo w pudle fortepianu, a jedna z nich wystraszona widocznie zbyt energicznemi dźwiękami stała się mimowoli morderczynią słynnej śpiewaczki.

OFIARY.

Z okazji zaślubin Wujka naszego p. Izaaka Maisnera z p. Adą Sztykgoldową zamiast kwiatów ofiarują zł. 10 na Dom Starców Starozakonnych.

Siostrzeńcy Abramostwo i Stefanostwo Buki Siostrzenica Annna Glubowa z córką

Warszawski „Maharadża" chciał mieć harem.

Niezwykły tumult wynikł wczoraj późnym wieczorem w kobiecym przytułku miejskim przy ul. Leszno nr. 93.

Przytułek ten który gromadzi u siebie przeważnie kobiety nie posiadające chwilowo mieszkania, — a więc zarówno kobiety w wieku starszym jak i młodszym — jest zapewne w czasach obecnych szczególną osobliwością.

Można tam spotkać kobiety ze sfer najrozmaitszych — począwszy od ofiar odmętu wielkomiejskiego a kończąc na niewiastach przyjezdnych, szukających chwilowego schronienia.

Od pewnego czasu do tego to przytułku zjawiała się jakaś młoda o ostrych jakkolwiek ujmujących rysach — dość przyzwoicie odziana kobieta. Podawała się za ofiarę redukcji — wyeksmitowaną z mieszkania i do czasu zmuszoną na noclegi w tym „zbiorowym hotelu".

Lgnęła co do młodszych gości tego przytuliska — zyskując u niektórych dużą sympatję i względy.

Widząc niezwykłe objawy czułości ze strony wielu młodych „pensjonarek" — starsze zaczęły podejrzewać coś nieczystego.

I oto wczoraj wieczorem kilka bardziej już zadomowionych w tym „hotelu" starszych kobiet postanowiło odkryć tajemnicę szczególnego daru jednania sobie sympatji przez rzekomo zredukowaną pracownicę.

Dopuszczono szturm do „tajemnicy" i o zgrozo, odkryto, że „zredukowaną" sympatję młodych „pensjonarek" — był przebrany w szatki niewieście mężczyzna.

Wyprawiono mu na miejscu tłuste „ostatki" poczem oddano w ręce zawezwanej policji.

„Maharadżę" który w ten podstępny sposób chciał sobie stworzyć tanim kosztem harem odprowadzono do urzędu śledczego gdzie ustalono, iż jest to 28-let Stanisław Grymaszewski, — poszukujący pracy, nigdzie nie meldowany.

Osadzono go obecnie w areszcie.

Kącik radjowy.

Ministerstwo spraw radja. W Anglji powstał projekt powołania do życia specjalnego ministerstwa do spraw radjofonji. Jest to najlepszy dowód, jak wielką rolę odgrywa radjo w nowoczesnem życiu kulturalnem

W Stanach Zjednoczonych. W roku 1925, sprzedano w Stanach Zjednoczonych przeszło 3.000.000 radjoodbiorników oraz 20.000.000 lampek; obrót ogólny wynosił przeszło 3 miljardy złotych i przewyższał obrót w r. 1924 o jeden miljard.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

22) *Powieść z życia amerykańskiego.*

West nie mógł nic powiedzieć o wydarzeniach ostatniej nocy. Opuścił dom już popołudniu o piątej, wiedząc, że Revis chciał jeść kolację w mieście. Drugi służący, kucharz, który nie spał w domu, poszedł jeszcze wcześniej. Gdy West wrócił o drugiej w nocy do domu, znalazł dom zajęty przez policję. Pewne jest, że okna parteru były zawsze zamknięte. Żadnego nie można było otworzyć z zewnątrz chyba zapomocą drąga żelaznego.

Ogłoszona przez policję lista dowodów kończyła się oświadczeniem, że nie można było znaleść rewolweru (kaliber 38), którego używał morderca, ani w domu ani w okolicy. Jakiś reporter podawał pewien przypadek. Malloy'a widziano, gdy w niedzielę wieczorem sprzeczał się głośno w westybulu hotelu Raleigh z Revisem.

— Tak — przyznał Malloy — rozmawiałem z nim, ale nie mogę tego nazwać głośną sprzeczką. Była to sprawa czysto osobista. Nie, nie znałem go bliżej. Działałem raczej w interesie kogoś trzeciego, pewnej kobiety.

Na tem przestał, wzbraniając się wyjawić nazwisko kobiety i oświadczył, że to nie przyczyni się do wykrycia morderstwa. Do winy nie przyznawał się absolutnie. Chciał tylko nastraszyć Revisa — zresztą nic.

— Postępowanie policji nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości — rzekł do reportera. — Zapewne, oskarżono mnie o niedozwolone wdarcie się do cudzego domu. Ale — nieprawdaż? — jest to coś innego niż aresztowanie z powodu morderstwa.

W opisach gazet wieczornych, podobnie jak w porannych, nie było nic o miss Haskell lub senatorze Bucknerze, nie wspomniano również nigdzie o kradzieży poufnych informacji.

I znowu przez porozumienie się miejskiej policji z tajnymi agentami rządu nie poinformowano publiczności w interesie państwa o prawdziwych przyczynach, tkwiących poza morderstwem. Porozumienia dotrzymywano, jakkolwiek kapitan Nash, mimo wielkiego uszanowania dla żelaznej logiki Georgea Dardena, miał swój własny pogląd.

Senator Buckner przeczytał wieczorną gazetę i odrzucił ją skoro wysiadł przed budynkiem Arlewood.

Czuł znaczną ulgę.

Ci chłopcy spisują się dobrze, myślał. Niema ani słowa wzmianki o skradzionych papierach. Gdyby całą historję podano do gazet, znalazłbym się z pewnością w niemiłem położeniu.

ROZDZIAŁ 11.

Kapitan Nash szperał w urzędowo wyglądających papierach, leżących na płaskim pulpicie w skromnie urządzonem jego biurze. Od czasu do czasu przesuwał swoje okulary wysoko na czoło i spoglądał z jawnem zniecierpliwieniem na Dardena, który oparł nogi o niższy parapet okna i obojętnie patrzył na wysoką, nagą ścianę ceglaną, jedyny godny widzenia obraz. Zdawało się, że rozmyśla nad wielką, nieuniknioną tragedją. Melancholijna jego nieruchomość drażniła nerwy Nasha, który z hałasem przewracał papiery i nieustannie szurał nogami po nagiej podłodze aby okazać swoje niezadowolenie z uciążliwego, daremnego milczenia.

Minuty wlokły się powoli, z wielkiej sali budynku stacyjnego dolatywał głuchy stukot ciężkich butów i ostre niewyraźne słowa krótkich pytań i odpowiedzi — echo przesłuchiwania jakiegoś złoczyńcy przez urzędnika. Darden wyciągnął ręce, potem opuścił je i zatonął w głębokiem zamyśleniu. Kapitan popatrzył na niego z radością, chciał coś powiedzieć, a potem znów zajął się swojemi meldunkami.

Wkońcu Nash odłożył pióro, chrząknął i przerwał milczenie.

— Nie mogę tego zrozumieć, jak pan wczoraj wieczorem postąpił z owym mężczyzną i z tą kobietą. Litował się pan zapewne nad nimi?.

Słowa te wypowiedział, niewyraźnie, jak gdyby obawiał się urazić Dardena. Detektyw przestał naraz rozmyślać i spojrzał na urzędnika policyjnego z przyjazną uwagą. Uśmiech rozlał się powoli po jego twarzy, aż odbił się jaskrawo od niezmiennego smutku jego oczu.

— Może, — rzekł. — Zresztą w jakim celu czyniłbym inaczej? Jakie dowody uzyskalibyśmy przez to, prócz tych, jakie posiadamy

— Dowody? — powtórzył Nash.

— Tak, dowody. Sprawa ta, kapitanie Nash musi być co do słowa dowiedziona — szczególniej kradzież. Nie mamy ani faktycznych ani pośrednich dowodów. Czy pojmuje pan to?

— Tak, ale jak pan je znajdzie?

Darden zapalił papierosa. —

— Powiem panu — odparł bez żadnego wzruszenia. Mówił raczej obojętnym, krytycznym tonem, niż rozwijał program, który tak często układał w myślach, aż przestał go interesować.

— W sposób następujący, — oświadczył puszcząc dym, który w zamkniętym, parą opalonym pokoju snuł się koło jego głowy jak szare zwoje. — Jestem przekonany, że owe dwie kobiety miały coś wspólnego z przeszłością Revisa — że wiedziały o niej. Dowody w naszym zawodzie, kapitanie, to rzecz piękna, ale bez pomocnych czynników uczuć, wrażeń — są niczem. Otóż jestem przekonany, — czuję to — że nie mylę się co do tych kobiet. Czułem to, gdym rozmawiał z panem wczoraj rano. W ten sposób przystępuję do sprawy. Jak gdybym zaopatrzony był od urodzenia w dłuto, którem uświdrowuję się w myśli drugich. Łamię zamek do ich duszy jak włamywacz rozbija zamki u drzwi. Przynajmniej zdaje mi się, że tak robię.

Odrzucił w tył głowę i puścił długi, cienki kłąb dymu.

— A tak — dokończył — ponieważ jestem przekonany że pan zna rozwiązanie zagadki, pragnę wydobyć je — od jednej lub od drugiej.

— W jaki sposób?

— Niech pan sobie wyobrazi: Obie te kobiety dźwigają brzemię kryminalnej tajemnicy. Może są to dwie — a może trzy tajemnice — mogą bowiem znać przeszłość Revisa, osobę złodzieja i osobę mordercy — wszystkie trzy. Dziś udaje się im naturalnie zachować swoją tajemnicę. Ale muszą walczyć z rosnącą udręką przyszłych dni, tych niepewnych dni i tych wlokących się powoli, niepewnych nocy. Będą nieustannie narażone na nowe wydarzenia, będę ich zasypywał pytaniami, nieskończonemi jak czas, a głębokiemi jak prawda. Jak długo zdołają przetrzymać tę nerwową męczarnię, która wzmoże się jeszcze ich własnemi obawami zwątpieniami i strasznymi tworami ich wyobraźni? — Jak długo?

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. [illegible]